

Galeria Twórców Galera – 14 rok rejsu

Czy można od czternastu lat prowadzić poszukującą galerię sztuki, nie dysponując budżetem, pracownikami, lokalem? Ależ oczywiście. Galeria Twórców Galera to ewenement i jedno z ciekawszych zjawisk zielonogórskiej sceny artystycznej; zdecydowanie niekomercyjne przedsięwzięcie polegające na prezentacji artystów (głównie) młodego pokolenia. Galera nie posiada własnych pomieszczeń, budżetu, pracowników. Mimo to działamy nieprzerwanie od 1997 roku. Do dziś zorganizowaliśmy 180 wystaw i staliśmy się, ku naszemu zaskoczeniu, jedną ze starszych, działających, zielonogórskich galerii. I wciąż jest to niezależna inicjatywa, co w naszych czasach jest założeniem raczej egzotycznym. Z biegiem czasu zaczęliśmy sam fakt animowania Galerii uważać za proces artystyczny, happening rozciągnięty na lata.

Galera nigdy nie stała się oficjalną instytucją czy zarejestrowanym stowarzyszeniem, utrzymując przez lata status niezależnej inicjatywy. Nie staramy się też zaprzedać wyłącznie jednej doktrynie artystycznej czy jednemu sposobowi rozumienia sztuki. Nasze wystawy to raczej nieustanne poszukiwanie, rejs po morzu pozbawionym brzegów. Pokazywaliśmy przeróżne dzieła i postawy artystyczne – malarstwo i komiks, rysunek satyryczny i performance, okręt miał zarówno

nowoczesne metropolie, jak i wyspy pełne kani-bali... Sądzę, że ta otwartość i obrzydzenie do zamykania się w ramach jednej opcji artystycznej również wyróżnia Galerę na tle innych, koncentrujących się na sztuce najnowszej galerii.

I tak płyniemy do dziś; zmienia się załoga i zmienia się sztuka; niektórzy artyści pokazujący pod naszym sztandarem swe wczesne realizacje osiągnęli sukces i uznanie (m.in. Basia Bańda, Olaf Ciszak), innych pożarła Otchłań. Zdarza się nam również prezentować twórców już uznanych, rozpoznawalnych (Wojciech Siudmak, Zbigniew Jujka). Rejs trwa...

Ale zacznijmy od początku. Od Instytutu.

W 1997 r. byliśmy studentami IV roku Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej przy (wówczas jeszcze) WSP w Zielonej Górze. Miasto nie było wtedy szczególnie otwarte na sztukę młodych; Instytut miał zaledwie kilka lat i mimo że wykładali tam czołowi polscy artyści (m.in. Izabela Gustowska, Antoni Zydrzeń, Jan Berdyszak, Zenon Polus), nie był jeszcze rozpoznawalny; dopiero pojawiali się pierwsi absolwenci. Zielonogórskie życie kulturalne toczyło się leniwym rytmem, sympozja Złotego Grona były już tylko coraz bardziej legendarną przeszłością, dogasało Biennale Sztuki Nowej. Profesjonalne galerie skupiały się raczej na bezpiecznej

sztuce komercyjnej. Natomiast w korytarzach Instytutu zaczynał rozpalać się płomień.

Oczywiście władze i kadra Instytutu podejmowały szereg działań i inicjatyw artystycznych, w uczelnianej galerii (GI) pokazywano już czasem twórczość studentów, ale raczej odzwierciedlało to gusta i rozumienie sztuki naszych profesorów, ich walki. Nie zawsze były to wybory samych studentów.

Chcieliśmy czegoś innego, niezależności, własnej sceny, sztandaru, własnego okrętu. Była w nas przemożna potrzeba działania, wyjścia poza mury Instytutu, prezentacji własnej twórczości poza bezpiecznym kłosem uczelni, konfrontacji z zewnętrznym odbiorcą.

Tak narodziła się Galeria Studencka Galera. Założyli ją studenci rocznika 94/99 Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej: Igor Myszkiewicz, Sylwester Mocer, Izabela Jędrulak, Beata Łuksza, Agata Zbylut, Ola Gnap, Joanna Kalemba, Katarzyna Walczak... Proklamacja odbyła się 4 grudnia 1997 r. razem z pierwszą zrealizowaną wystawą, była to prezentacja rysunków Izabeli Jędrulak GRANICE. Pierwsze wystawy odbywały się w korytarzach Instytutu lub w klubie studenckim Dziupla. Początkowo na pokładzie Galery prezentowaliśmy wyłącznie twórczość studentów, potem formuła poszerzyła się. Do roku 1999 zrealizowaliśmy 22 wystawy. Działalność związana z animowaniem galerii wciągnęła nas tak bardzo, że nie mieliśmy zamiaru kończyć jej wraz z nauką

w Instytucie. W 1999 r. skończyliśmy studia. Opuuszczając uczelnię, zabraliśmy okręt ze sobą.

Galera z Galerii Studenckiej Galera stała się Galerią Twórców Galera, formuła działań poszerzyła się, choć twórczość studencka i młoda sztuka nadal stanowią główny nurt działalności. Zmieniały się też miejsca prezentacji, czas spędzony w każdym z nich cechował się innym klimatem galeryjnych działań. Wystawy realizowane w Instytucie i Dziupli były zestrojone z rytmem studenckiego życia. W latach 1999-2007 wystawy Galery odbywały się w budynku Klubu Kolejarza – te mniejsze w mieszczącej się w podziemiach Cafe Borgia (dzięki uprzejmości właścicieli lokalu, Eli i Roberta Górowskich), większe zaś prezentacje realizowaliśmy na poddaszu. Poddasze Kolejarza miało niepowtarzalny klimat – półmrok, drewniane konstrukcje dachu, nienachalne ogrzewanie sprawiające, że zimowe działania odbywały się w minusowych temperaturach... Niejako równolegle, w latach 2002-2008, organizowaliśmy także wystawy i konkursy (m.in. ogłoszony konkurs na niekonwencjonalny plakat pierwszomajowy) w Klubie Muzyczno-Artystycznym 4 Róże dla Lucienne, co wciągnęło nas w wir działań prowadzonego przez Bruno Aleksandra Kiecia Kombinat Kultury. Następnie, od 2007 do 2009 r., miejscem prezentacji Galery stała się siedziba Radia Zachód – przestrzeń czyste i sterylne, poza wernisażami raczej niedostępne dla potencjalnego widza. Od roku 2010 głównym portem Galery jest



Otwarcie wystawy Basi Bańdy, poddasze Kolejarza



Performance Grupy Sędzia Główny 100, poddasze Kolejarza

klub Piekarnia Cichej Kobiety (dzięki Kamili Chrystowicz-Nowak i Jerzemu Nowakowi), surowe, postindustrialne przestrzenie mieszczące się w Zaułku Artystów przy ul. Fabrycznej.

Galeria Twórców Galera to nie tyle bowiem miejsce, co sztandar grupujący artystów, który możemy zatknąć wszędzie. Wciąż staramy się utrzymać status niezależnej, inicjatywy; współpracujemy także z szeregiem organizacji i stowarzyszeń, warto tu wymienić choćby Kombinat Kultury, Okręg Zielonogórski Związku Polskich Artystów Plastyków, Lubuskie Stowarzyszenie Miłośników Działań Kulturalnych „Debiut” czy Zielonogórski Klub Fantastyki „Ad Astra”. Poza głównym nurtem działalności często jesteśmy organizatorami lub współorganizatorami wystaw towarzyszącym konwentom miłośników fantastyki (Bachanalia Fantastyczne), prezentacji w Galerii Pro Arte oraz Muzeum Ziemi Lubuskiej. W zielonogórskim Muzeum od 2008 r. Galera prezentuje (prowadzona przez niżej podpisanego) autorski program koncentrujący się na „innych aspektach sztuki współczesnej” – ilustracji, komiksie, grafice cyfrowej, rysunku satyrycznym.

Przede wszystkim zmieniali się jednak sterujący okrętem ludzie – kapitanowie i wioślarze. Po zakończeniu studiów stopniowo wykruszył się niemal cały pierwotny skład załogi. Ale zamustrowali się inni Sternicy: Igor Myszkiewicz (współzałożyciel, prezes 1997-2003), Sylwester Mocur (współzałożyciel), Izabela Jędrulak (współzałożyciel),

Krzysztof Woźniak (wiceprezes 1999-2000), Błażej Dymek (wiceprezes 1999-2000), Marcin Zarzycki (wiceprezes 2000-2002), Anna Nabel (wiceprezes 2001-2003), Marek Szpak (wiceprezes 2003), Tomasz Sztajer (prezes 2003), Mateusz Jarża (prezes 2003-2005), Marcin Raba (prezes 2005). Od 2005 r. do czasów obecnych: Anna Nabel-Myszkiewicz (Kierownik Referatu do Spraw Promocji Twórczości) i Igor Myszkiewicz (zrezygnowawszy z funkcji prezesa, przyjąłem bezpretensjonalny tytuł Wielkiego Mistrza).

Rejs trwa. 14 lat, 180 zrealizowanych wystaw. Podczas tego okresu przez pokład Galery przewinęło się mnóstwo artystów, zarówno młodych, dopiero wkraczających na arenę, jak i tych ozdobionych już laurem uznania. Warto tu wspomnieć jedną z pierwszych wystaw malarstwa Basii Bańdy, performance grupy Sędzia Główny, fotografie Mateusza Jarży czy Adama Andrearczyka... Mieliśmy też przyjemność pokazywać prace gigantów rysunku satyrycznego – Zbigniewa Jujki, Grzegorza Szumowskiego, Břetislava Kovaříka.

Największym zaś honorem była dla mnie osobście możliwość zaprezentowania pod sztandarem Galery twórczości artystów, których prace oglądane w utraconych otchłaniach dzieciństwa sprawiły, że zdecydowałem się po latach kroczyć krętymi manowcami sztuki – Wojciecha Siudmaka i Tadeusza Raczkiwicza.

Galera wciąż płynie. I rejs wciąż jest fascynujący.



Komiksy Tadeusza Raczkiwicza, Piekarnia Cichej Kobiety